

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 168

Za trumną S. p. min. B. Pierackiego

Wielotysięczne rzesze żegnały tragicznie zmarłego żołnierza-ministra

Wczoraj po nabożeństwie za łobnem odbyło się wyprowadzenie z kościoła św. Krzyża trumny ze zwłokami gen. brygady ministra s. p. Bronisława Pierackiego i złożenie do pociągu żałobnego, który o godz. 13-ej odjechał do Nowego Sacza, gdzie odbędzie się pogrzeb.

STOLICA W ŻALOBIE

Stolica od wczesnego rana przybrała wygląd żałoby. Z gmachów państwowych, domów prywatnych zwisają flagi opuszczone do pół masztu. Sklepy zamknięte. Wzdłuż ulic, które remi przechodził ma pochód żałobny pala się latarnie, okryte kirem.

Setki organizacji ustawiły się wzdłuż całej trasy do dworca Głównego. Organizacje umundurowane tworzą w dwuszeregu szpaler. Szerokie rzesze ludności zajęły chodniki, pragnąc złożyć hołd pamięci ministra Pierackiego.

Frontem do kościoła ustawiły się oddziały wojskowe. Przed kościołem stanęła laweta i d. a. k. przybrana zielenia.

W kościele przybrany kirem, przed otwartą trumną ze zwłokami s. p. min. Pierackiego, która spoczywała wśród zieleni i wieńców, pełnili wartę honorową oficerowie KOP-u.

U wejścia trumny na poduszkach złożono wszystkie odznaczenia zmarłego.

Przed godz. 10-tą do kościoła przybyli: rząd z premierem L. Kozłowskim, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, generalicja, wyżsi urzędnicy.

RODZINA U TRUMNY

Przed trumną zmarłego zajęły miejsca matka s. p. min. Pierackiego Marja, bracia Zygmunt i Kazimierz wicemin. oświaty i siostra p. Wanda Parylewicz oraz bliższa rodzina.

O godz. 10-ej przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Przed nabożeństwem P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. premiera L. Kozłowskiego udekorował trumnę zmarłego orderem Orła Białego.

Uroczystą mszę żałobną celebrował J. E. ks. kard. Kakowski w otoczeniu licznych duchowieństwa. W czasie nabożeństwa chór i orkiestra teatru Wielkiego wykonały pień żałobny. Solowe pieśni żałobne wykonał artystyczny zespół warszawski. Po nabożeństwie ks. prał. Ponjowski wygłosił żałobne kazanie.

Po kazaniu egzekwie żałobne odprawił ks. kard. Kakowski w otoczeniu licznych duchowieństwa z ks. biskupem polowym Gawlina. Następnie trumnę ze zwłokami s. p. min. Pierackiego wzięli na barki: gen. Popowicz, gen. Jarnuszkiewicz, gen. Kruszewski, gen. Langner, gen. Kwaśniewski, gen. Kollataj - Szrednicki,

gen. Rouppert i gen. Wieniawa Długoszewski. Od progu świątyni ponieśli ją dalej pułkownicy i złożyli na lawecie armatniej.

KONDUKT POGRZEBOWY

Utworzył się kondukt pogrzebowy, który Nowym Światem, Alejami Jerozolimskimi, Marszałkowską i Chmielną podążył

w stronę dworca Głównego. Kondukt rozpoczęły delegacje związków i stowarzyszeń ze sztandarami i orkiestrami, dalej niesiono wieńce i odznaczenia zmarłego. Trumnę poprzedzało duchowieństwo wszystkich wyznań. Za lawetą kroczyła najbliższa rodzina zmarłego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prezes Rady Ministrów prof. L. Koz

łowski, rząd, marszałkowie. Przed dworcem na ul. Chmielnej oddziały wojskowe sprezentowały broń przed trumną.

NA DWORCU

Na dworcu na długo przed przybyciem konduktu ustawiły się wzdłuż specjalnego pociągu żałobnego delegacje organizacyj b. wojskowych. W wagonie

żałobnym złożono liczne wieńce.

Na peron dworca Głównego wniesiono następnie na 8 podszkachk ordery i odznaczenia s. p. zmarłego. Duchowni wszystkich wyznań utworzyli przed pociągiem szpaler. Trumnę ze zwłokami wnieśli i złożyli w wagonie najbliżsi przyjaciele i współpracownicy zmarłego z prezesem Rady Ministrów dr. Kozłowskim na czele. Warta sprezentowała broń.

Ks. kard. Kakowski w otoczeniu książy kościoła odprawił ostatnie modły, poczem prezes Rady Ministrów prof. dr. Kozłowski wygłosił przemówienie.

Przemówienie premiera Kozłowskiego

Oddawszy hołd bohaterstwu Zmarłego, pan premier szczegółowo omówił trzyletni okres, w którym s. p. min. Pieracki kierował wewnętrzną polityką państwa.

Myslał przewodnie tej polityki jest dążenie do pogłębienia ideowej strony rządów autorytarywskich i sformalizowania ich z wolnością, ze swobodą obywateli.

Zbrodnica kula przerwała tok tego szlachetnego i rozsądnego wystąpienia Ministra. Trudno obronić się sugestii, że padł on ofiarą tego właśnie wysiłku, że szermierzem ciał głowa, ocalonej z pięta wojny, zadął żywoty anarchoistyczne, zachwał, niskie, i czując swoje aspiracje za słabość Rzeczypospolitej.

Ten cios ugodził w honor naszego Państwa, obraził nasz instynkt sprawiedliwości i moralności publicznej. Rząd Rzeczypospolitej jest zdecydowany dać społeczeństwu i naszej dobrej sławie narodowej satysfakcję za życie Bronisława Pierackiego, oraz sięgnąć po stanowcze środki połamania instynktów, z których rodzi się zbrodnia.

Sięgnięto po oręż teroru. Kimkolwiek był i skądkolwiek pochodził zbrodniarz, odpowiedzialność moralną za jego czyn spada na wszystkich, przygotowujących oręż i atmosferę teroru. Na nich wszystkich spadnie surowa, karząca ręka Państwa.

To winiśmy Rzeczypospolitej i państwu ofiary teroru, Bronisława Pierackiego, i to — oświadczam z całą powagą — będzie wykonane.

Po przemówieniu trumnę ze zwłokami złożono na małym kabinie wewnątrz wagonu. Warta honorowa sprezentowała broń.

Po zamknięciu wagonu rodzina s. p. gen. brygady min. Bronisława Pierackiego oraz dostojnicy zajęli miejsce w pociągu, który punktualnie o godz. 13-ej ruszył w drogę do Nowego Sacza.

Droga żałobnego pociągu

Pociąg żałobny zatrzyma się w drodze 7 razy na następujących stacjach: Koluszki — 10 minut, w Piotrkowie — 10 minut, w Częstochowie — 15 minut, w Zabkowie — 10 m., w Szczakowej — 10 m., w Krakowie — 30 min., i w Tarnowie — 10 min. Na stacjach tych delegacje odnosnych okręgów składają hołd zmarłemu ministrowi.

Z Tarnowa podąży pociąg bez zatrzymania do Nowego Sacza. Pogrzeb odbędzie się w wotrze w Nowym Saczu, rodzinne mieszkanie s. p. Bronisława Pierackiego.

Obozy koncentracyjne

dla osób, grożących naruszeniem bezpieczeństwa, spokoju i porządku

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 50 z dn. 18 czerwca 1930 r. poz. 781 ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrożających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. r. p. Nr. 28, poz. 221) postanawiam co następuje:

Art. 1. Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw.

Art. 2. (1) Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydaje władze administracji ogólnej. (2) postanowienie o przymusowym odosobnieniu wydaje sędzia na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie, — uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

(3) odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu czterdziestu ośmiu godzin od chwili jej przytrzymania. (4) na postanowienie sędzięgo środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegium administracyjne właściwego Sądu Okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4. (1) odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące; może być przedłużane w

Art. 2. (1) Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydaje władze administracji ogólnej. (2) postanowienie o przymusowym odosobnieniu wydaje sędzia na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie, — uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

(3) odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu czterdziestu ośmiu godzin od chwili jej przytrzymania. (4) na postanowienie sędzięgo środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegium administracyjne właściwego Sądu Okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4. (1) odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące; może być przedłużane w

Art. 4. (1) odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące; może być przedłużane w

Art. 4. (1) odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące; może być przedłużane w

Art. 4. (1) odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące; może być przedłużane w

Będą zabijali ludzi promieniami...

NOWY JORK. (PAT.) Prasa donosi, że niejaki dr. Antonio Longoria z Cleveland wynalazł maszynę, która wytwarza śmiertelne promienie. Doświadczenia czynione ze zwierzętami w obecności uczonych dały istotnie straszliwe rezultaty.

Promienie rzucane przez aparat, wyglądający jak projektor filmowy, zabijały na miejscu psy, koty i króliki. Aparat ten miał być obecnie wystawiony na wystawie wynalazków w mieście Omaha, ale na żądanie Rządu Federalnego w ostatniej

chwili maszynę wycofano. Ma ona pozostać tajemnicą, jak píše prasa, dopóki nie zajdzie fakt koniecznej obrony na wypadek najazdu na terytorium Stanów Zjedn. przez nieprzyjaciela.

Tragiczna śmierć posterunkowego

ZAWIERCIE. (tel. wł.) Posterunkowy policji Marjan Kowalski we wsi Elgonowice przez cały dzień wczorajszymi poszukiwał niejakiego Piotra Staronia, którego miał odstawić do komisariatu. Na poszukiwanego, którego poznał, natknął się dopiero wieczorem. Spotkanie było tragiczne.

Staronia błyskawicznie dobył broń i z odległości dwu kroków położył posterunkowego trupem na miejscu. Bandyta zabrał następnie zastrzelonemu rewolwer i zaczął terroryzować groźbą zastrzelenia rolników, usiłujących bandytę ująć i oddać w ręce władz.

Usiłując zyskać na czasie, bandyta nawet obchodził domy, ostrzegając wszystkich przed uwiadomieniem o mordzie policji. Przestraszeni a bezbronni rolnicy dopiero po kilku godzinach nabrali odwagi, ścigając na miejsce wypadku policję.

Bandyta zdołał się jednak ulotnić.

Od świtu do nocy

Wczoraj odbył się pomyślnie pierwszy próbnny 40-minutowy lot największego w świecie samolotu „Maksym Gorki”.

W Marsylii doszło do starcia powięciu politycznym z policją. Kilka osób zostało rannych.

W Kłajpedzie na dworcu znaleziono bombę. Nieznani sprawcy przecięli również przewody telefoniczne, łączące dworzec z miastem. Policja w związku z próbą zamachu dokonała aresztowań.

W Odynie rozpoczęły się obrady 120 delegatów Związka Zawodowców Pracowników Miejskich.

Wyrok o zajęciu w Mokrze

SAMBOR. (PAT.) W procesie przeciwko 14-tu zamieszkanym w Mokrze oskarżonym o pobicie policjanta trybunał wydał wyrok, skazujący 4-ech głównych sprawców zajęć na karę po 3 lata więzienia, siedmiu na kary od 6-ciu miesięcy do 2 lat więzienia. Trzech oskarżonych uniewinniono.

Prózne walki z żywiołem 1600 rozpraw przeciw przemytnikom

KATOWICE. (tel. wł.) Przed samym tylko wydziałem karnoskarbowym sądu okręgowego przewinęło się wczoraj 73 bezrobotnych, oskarżonych o przemyt. Dzieci i starcy, panny i mężatki zajmują ławy oskarżonych. Głósno twierdzą, że przemyt to żadne złodziejstwo, czy inne gorszące przestępstwo, ale pomaganie sobie w bezrobociu, wykorzystywaniem naszej niewłaściwej polityki celnej.

Gdy przez salę przewija się dziesiątki oskarżonych, najczęściej o przemyt pomarańczy, szwarzowanych do Polski wśród gradu kul i niejednokrotnie wśród żalosnych jęków poranionych czy konających — na stole woźnego wre gorączkowa praca. Rozsyła on wezwania na terminy karne do — 160 dalszych przemytników. Praca ogromna. Dowiaduję się, że procesy te muszą być zakończone jeszcze przed ferjami.

Nie zazdrościmy sędziom, którzy o zagadnieniu przemytu na Śląsku mogliby udzielić władzom skarbowym wiele cennych wskazań. Przy każdej niemal sprawie ławy oskarżonych nabite są prostoprosty przemytnikami.

Przypatrzymy się jednej rozprawie. Tłoczą się na ciasnej przestrzeni Piskala Robert, Pyka Stefan, Pyka Józef, Witka Maksymilian, Garlacz Jan, Suchta Jan, Magiela Józef, Bensch Henryk, Pawala Augustyn, Bienek Ryszard, Kuczera Jan, Aniołowa Waleska, Sosna Franciszek i Sosna Jan. Wystarczy chyba. Oskar

zeni są o przemyt pomarańcz. Część przeczy oskarżeniu, część przyznaje się do winy, spowodowanej bezrobociem.

W tej małej sprawie przemytu kilkunastu pomarańcz akta wykazują mnogość kosztownych badań i dochodzeń wielu wywiadowców czy funkcjonariuszów straży granicznej. Obserwatorom żal i wielkiej bandy przemytników kilkunastu pomarańcz i skarbu państwa, za którego straty, wyniki z przeprowadzenia jednej tylko powyższej sprawy — mogłoby obdzielić pomarańczami set

ki dzieci. A efekt procesu. Dla braku dowodów winy sąd wielu oskarżonych zwalnia.

Bieniek otrzymuje w wymiarze 40 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu, zaś za recydywę 1 miesiąc. Piskala, Pyka, Witka i Garlacz po 500 zł. z zamianą na 20 dni, za działalność w bandzie po 6 dni i po 3 dni za nielegalne przekroczenie granicy.

Oskarżeni apelować nie będą, ani też nie myślą płacić. Będą się dzieć, bo i tak — jak mówią — w domu mają więzienną pościel oraz więzienną żupkę.

Drogie posady kontrolerów i konduktorów

Warszawski urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia 54-letniego Synerjusza Sulikowskiego, kierownika wydziału ruchu warszawskiej dyrekcji tramwajów miejskich, pod zarzutem oszustwa.

Sprawa Sulikowskiego rzuca pewne światło na stosunki, panujące w tramwajach miejskich. Jest ona echem ujawnionych swego czasu nadużyć przy wzbawianiu posad.

Oto konduktor Władysław Dąbrowski, dowiedziawszy się, iż p. Sulikowski ma awansowaną na kontrolera — zwrócił się doń z taką prośbą: Sulikowski miał mu oświadczyć, iż podejmie się starań za udzielenie pożyczki w kwocie 2.500 zł.

Dąbrowski nie mógł jednak woić tej sumy, wobec czego zaproponował 1100 zł., na co Sulikowski zgodził się i wystał 11 weksli po 100 zł.

Czas mijał. Dąbrowski wcale nie awansował na kontrolera. Wobec czego zwrócił się do Sulikowskiego, z prośbą o zwrot pieniędzy. Nie mogąc się wresz-

cie doczekać pożyczonej sumy — Dąbrowski doniósł o wszystkim władzom.

Dochodzenie wykazało, że Sulikowski trudnił się wyrabianiem posad za „pożyczki“.

Nie przyznał się on do winy, dowodząc, że od Dąbrowskiego otrzymał pożyczkę, przez którą posady kontrolera nie obciążał.

Rozprawa na którą Sulikowski oczekuje w więzieniu na Dzielnej, budzi zrozumiałe zaciekawienie.

RADJO

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstała zora“, 6.35 Muzyka z płyt. 6.40 Gimnastyka. 6.55 D. c. muzyki z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Dalszy muzyki z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Koncert zespołu jazzowego. 7.30 Arje z ulubionych oper (płyty). 7.40 Wiadomości gospodarcze. 7.50 Godzina muzyki lekkiej. 8.00 Program dla dzieci. 8.05 Pogańka dla kobiet p. t. „Czy warto rościć zapasy na zimę?“. 8.15 Muzyka (płyty). 8.20 Audycja żołnierska. 8.25 Pogadanka. 8.35 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 8.45 Recital fortepianowy. 8.50 Wiadomości sportowe. 9.00 Dzielnia hierowicy. 9.05 Muzyka lekka. 9.10 Transm. z Gdyni capstrzyku marynarki wojennej. 9.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 9.20 Utwory symfoniczne kompozytorów współczesnych. 9.25 „Przybysz“ (Felieton literacki). 9.30 Muzyka taneczna. 9.35 Wiadomości o pogodzie dla lotników.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

Zanim podamy dalsze zadania 6-tej serii zawiadamiamy Czytelników, nagrodzonych za rozwiązanie zadań 4-ej serii, a których nazwiska wydrukowaliśmy wczoraj, że po odbiorze nagród zgłosić się mogą w przyszłym tygodniu, w środę dnia 27 czerwca od godziny 11-ej rano do 3 po poł.

A oto dalsze zadania 6-ej serii:

4. CO WIESZ O AUTORZE „PANA TADEUSZA“?

Prosimy o podanie w krótkich słowach imię i nazwisko autora, w jakich był czasach, dlaczego jest sławny i ceniony.

5. UKŁADANKA

1. x x x x x
2. x x x x x
3. x x x x x
4. x x x x x x x
5. x x x x x
6. x x x x x x x

Na miejsce krzyżyków wstaw litery. Znaczenie słów: 1) osierocony przez męża, 2) zwolniony z pracy z powodu wysługi lat, 3) inaczej flirt, 4) inaczej kołodziej, 5) imię męskie, 6) dom zastawny.

Litery czytane z góry na dół dadzą nazwę pałacu królewskiego pod Paryżem.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 2
Nr. gazety 169

Komunikat

Wobec ogromnego popytu na losy loteryjne uprzejmie prosimy o niezwłocznie z kupnem, gdyż w ubiegłej loterii zabrakło nam losów.

Clagnienie

we wtorek.

Kolektura J. Dzierżanowskiego
Nowy-Swiat 64. Tel. 614-46

Kolektura czynna od 8 r. do 9 w. bez przerwy

Z sądu pracy

Pracowałem w sklepie p. Eugenjusza Kamińskiego (ul. Pałestynska 7), jako samodzielny ekspedjent — pisze w swej skardze do sądu pracy p. Władysław Gołębiowski.

Prowadziłem sklep z placą 200 zł. miesięcznie, a ostatnio 100 zł. Ponieważ p. Kamiński wymówił mi posadę bez wypowiedzenia, przeto proszę sąd o zasądzenie trzymiesięcznego odszkodowania w kwocie 300 zł. oraz należności za dwa urlopy w kwocie 200 zł.

Po rozważeniu sprawy sąd pracy zasądził na rzecz powoda jedynie 400 zł. t. j. odszkodowanie za 3 miesiące i jeden urlop, oddalając powództwo o ostatni urlop, gdwż. zdaniem sądu, Gołębiowski nie udowodnił, że bezskutecznie upominał się o ten urlop.

Coś dla Pani



Piękna pani nie powinna mieć zmarszczek. Należy stanowczo używać na twarzy okularów — mrużenie oczu przed słońcem najbardziej wywołuje zmarszczki.

LEKKA PIOSENKA NA FALI RADJOWEJ.

Dzisiejsze koncerty radiowe muzyki lekkiej urozmaici występ soliści: — o godz. 16.00 ujmującego forma dyskretne piosenki Igo Syma i o godz. 20.12 p. Konarek - Korskiej, która odśpiewa również kilka przebojowych melodii. Program orkiestrowy obu koncertów obfituje w znane i lubiane utwory.

żeść. Jest tam w kuchni chleb i dwa ogórki. Weźcie i zryjcie.

Pikutek zerwał się z krzesła. — Co?! Mój kolega petak?! W tej chwili cofnij to słowo!

— Nic nie cofne!

— Masz!

Rozległ się trzask policzka. Potem trzask tłuczonego talerza, potem zaczęły fruwać szklanki. Dyskretnie schowałem się za szafę i obserwowałem przebieg walki.

Małżonka z płaczem wybiegła, a Pikutek poprawił sobie włosy. otarł pokrwawiony nos i ciężko dysząc, uśmiechnął się do mnie:

— Bardzo cię przepraszam za to drobne zaiście... Wogóle u nas jest bardzo sympatycznie. Tylko dziś jakoś żona nie w humorze.

Pożegnałem go. I przeżyłem, że przyjde kiedwindedzied, gdy żona będzie w humorze. By popatrzeć na jego szczęśliwe życie

Napoleon Sadak.

Hasło dnia:

Kto chce wygrać, kupuje dziś los w kolekturze Wł. Pelca. Marszałkowska 83 przy Wspólnej, bo u Pelca paść może milion i trochę większe wygrane.

Kochający syn

(S. F.) Życie rodzinne coraz bardziej upada. Coraz częściej czytamy w piśmie, że syn po bli matkę, bo mu nie chciała dać na wódkę, albo że wyrodna córka wyrzuciła bezdomnego ojca.

I dlatego godny jest zanotowania, tak rzadki w dzisiejszych czasach, wypadek prawdziwej miłości synowskiej.

P Michał Lawenda, wdowiec, ma kochającego syna Zygmunta, który stwierdziwszy, że wdowienstwo ojcu nie służy postanowił go ożenić.

— Ojciec! — powiedział. — Musiłem się jakle matkę poszukać. Ojciec się trochę rozrucha, a mnie matka też się przyda. Naturalnie musi być kobieta od powiedzialna i z forsa. Byle ta chudry na matkę nie przyjmieniem.

I p. Zygmunta zaczął szukać odpowiedniej kandydatki dla ojca. Wybór jego padł wreszcie na p. Zofię R.

Ojcu się naprawdę kandydatka nie podobała, krzywił się trochę i grymasił, ale syn prze mówił mu do rozumu:

— Nie krzyw się ojciec. Sam wiem, że się zakochać w niej nie można. Nogi ma zezowate i zębów jej brak. Ale piękności ojcu do domu nie sprowadze. Raz, że mnie się o zdrowie ojca rozchodzi, przy młodzieńcy się ojciec nadwreżył. A po drugie pokusaby mnie brała, bo chłopak jestem gorączkowy i zaraz tragedia rodzinna gotowa. A ta pani Zosia kobieta w sam

raz. Zębów nie ma, ale na P. K. O. ma 8 tysięcy odłożone. Na własne oczy widziałem.

I ostatecznie p. Zygmunta doprowadził do zareczyn ojca z p. Zofią i sam osobiście czuwał nad porządkiem w narzeczeństwie.

— Ojciec! — upominał. — Siódma godzina. Trza na randkę wyrwać. Najlepiej do Śka ryszewskiego Parku sobie pojadcie. Troszkę się na ławce pokombinujta i do domu. Bo wieczorem w parku wilgoć i rematyzm można złapać.

A gdy starszy p. Lawenda był już gotowy do wyjścia syn przypominał jeszcze:

— A nie zapomnij ojciec od narzeczonej pare złotych przynieść. Pójdziem se potem na je dno.

I posłuszny ojciec po każdej randce przynosił parę złotych. Wreszcie wyznaczono termin ślubu i p. Zygmunta udał się do swej przyszłej macochy żeby omówić ostateczne warunki. Przedewszystkiem zażądał 300 zł. na ślubne garnitury dla siebie i ojca. Lecz ku jego oburzeniu p. Zofia odmówiła.

— To tak? — ryknął. — Ja biedna sirota, sam panna na matkę wybrałem i ojca za mordercę trzymam, żeby się żenił, a pani mnie odmawia? Cholere dostaniesz nie ojca!

I rozżalony młodzieniec pobit dotkliwie p. Zofię. Do ślubu nie doszło, a kochający syn dostał twdzić aresztu.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Szybko ustawiono drabinę. Z kocia zwinnością wspiął się po niej Kardecki. Wsiadł za nim udali się Antoni i Felek.

Uchylone portjery na drzwiach balkonu umożliwiły tej trójce spojrzenie wewnątrz. Przycmione światło jednej lampy umożliwiło dokładne rozejście się po pokoju.

Kardecki szepnął:

— Monika jest tu... sama, samotniczka... Czekaj... O, w tej chwili wstała z otomany, na której leżała... Stol... Podchodzi do kominka... Widzę jej twarz w lustrze... O, Boże, jaka ona blada... Cóż jej się stało?

Rzeczywiście Monika była blada, jak trup. Widać było wyraźnie, że jest wstrząsana jakimś straszliwym przeżyciem. Błąkała się po pokoju, tam i zpowrotem błędnie i chaotycznie, jakby nie władając swymi ruchami... Wreszcie jednak zdecydowanym krokiem podeszła do stołu, na którym stała karafka z wodą. Nalała sobie pełną szklankę i wychyliła ją duszkiem.

Potem nagle padła na kolana i zawołała:

— Niel... Niel... Nie chcę dłużej spać!... O, Boże, ratuj mnie ze snu! Boję się, Boję!

Wreszcie zbliżał się do niej szepnął:

— Pcd Twoją opiekę...

Po chwili zaś znów zerwała się i zataczając się posunęła kilka kroków naprzód... Wtem nagle gwałtownie chwyciła się ręką za pierś... padła bezwładnie na dywan...

Widząc to Kardecki czempredzej wybił szybę pięścią, otworzył drzwi balkonu klamką od wewnątrz i wpadł do pokoju.

Hałas ten sprawił, że Monika ocknęła się, ale nie poznała, kto wtargnął do pokoju...

Myśląc w straszliwym przerażeniu, że to już Rel, krzyknęła z śmiertelnym strachem:

— To on... on... Rel... Nie, nie, nie! Ja nie chcę, nie chcę!

Kardecki rzucił się ku niej, uspakajając ją:

— Moniko, nie poznajesz mnie? To ja... Jerzy... Spójrz na mnie...

Monika z trudem uniosła powieki i w niemal niedostępnym szeptcie wybełkotała:

— Jerzy???

— Tak, Moniko, to ja... Kocham cię, jak dawniej. I gdy tylko dowiedziałem się o groźnym ci niebezpieczeństwie, natychmiast pośpieszyłem ci na ratunek.

Monika naprężyła wszystkie swoje nerwy, napłęta wszystkie wysiłki, aby otrząsnąć się z bezwładu, który ją opanował...

Na jej obliczu odmalował się wyraz okrutnego bólu, ale zarazem rajskej radości.

— Szepnęła:

— Jerzy... Jerzyku!

Głos jej wszakże był już tylko cichym tchnieniem. Padła w ramiona Jerzego, nagle pogrążona w głęboki sen... Tak zwykle działa morfina, zastrzyknięta w zbyt silnej dawce... Po rozkosznych rojeniach następuje nagle całkowite uśpienie, podobne niemal do letargu...

Tymczasem Antoni z Felkiem już też wkroczyli za Kardeckim. Ujrzeni, jak Monika zemdliała i zrozumieli, że niema teraz ani chwili do stracenia.

Kardecki biadał:

— Jakże teraz skłonię ją do pójścia ze mną? Nie słyszy mnie przecież... A Rel nadejdzie lada chwila...

— To nic — rzekł Antoni — skorzystajmy z jej snu!

Ta nikczemnica Felcia liczyła, że tym niegodziwym sposobem ułatwi sobie i Relowi zadanie, przyspieszając osiągnięcie zamierzonego celu. My zaś wykorzystamy to dla naszych celów...

— Jakim cudem?

— Pan będzie taskaw natychmiast wynieść pannę Monikę stąd, posiłkując się tą samą drabiną, jaką pan tu wszedł. My we dwóch całkowicie wystarczymy do tego, co tu się wnet wydarzy... Gotów jestem, zresztą jako panu dopomóc w doprowadzeniu jej do samochodu... Będzie to nawet bardzo wskazane ze względu na stan, w jakim się Monika obecnie znajduje... Aby zaś pan nie odstępował Moniki ani na chwilę, zrobię jeszcze tak: odwołuję pana z Moniką do zajazdu, a sam wrócę z samochodem, który nam potem będzie potrzebny do powrotu...

— A co jeżeli przez ten czas Rel tu przybędzie? — zapytał Felek.

— Znajdzie tu... ciebie... — odparł Antoni.

— Mnio... samego? Więc ja mam być wykonawcą wyroku?

— Tak jest... Taka była ostatnia wola twojej konającej matki — rzekł Antoni poważnie — czyżbyś już o tem zapomniał?

— Nie, ojcze... Bądź spokojny... Niczego nie zapomniałem i wszystko doskonale pamiętam...

Mówiąc te słowa z niezachwianą stanowczością i gorącym zapętem, Felek zarazem mocno ścisnął w kieszeni rękojeść rewolweru, zgubionego niegdys w grocie miłości przez nędznika, którego ostatnie chwile już się zbliżały nieuchronnie.

Antoni spojrzał na Felka z tkliwą czułością, chwycił go w objęcia i rzekł:

— Tak, teraz widzę, żeś zachował w swem sercu ostatni krzyk bólu i jęk serca nieszczęśliwej męczennicy... Nie zapominam wszakże o tem, że tobie przekażała zemstę, ponieważ uważała mnie za zaginionego... Zemsta jest więc moim obowiązkiem, mój chłopcze... Nie włożę na twoje barki tak wielkiego poświęcenia... Nie twoją rzeczą jest zadanie śmiertelnego ciosu temu łotrwi... To moja rzecz.

— Jaki? Więc nie ja mam...

— Nie... Poproszę cię tylko o jedno... Przypilnuj mi go dobrze... I nie zapominaj ani na chwilę, od ilu lat ja już czekam na ten moment, jako na największą rozkosz, która mi jeszcze może przypaść w udziale na tym świecie...

— Licz na mnie, ojcze... — odparł Felek stanowczo i mocno.

— A teraz śpieszmy się — zwrócił się Antoni do Kardeckiego.

Kardecki lekko unosił Monikę, której głowa zwiślała bezwładnie. Następnie z wielkimi ostrożnościami wszedł na drabinę. Dzięki pomocy Antoniego to wielce niebezpieczne zejście odbyło się dość gładko.

Gdy wreszcie Kardecki ze swym kochanym ciężarem już był na ziemi, Antoni szepnął mu:

— Niechaj pan śpieszy do samochodu... Ja się tu tymczasem zajmę drabiną i za chwilę będę przy panu...

Dalszy ciąg jutro.

POZERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

SZATAN KUSI...

Tecia Ziarska, kiedy zamknęły się drzwi za ostatnim klientem magazynu konfekcji męskiej, siadła w kąciku za ladą. Złożyła zmęczone nieco ręce na kolanach i zamysliła się.

Nie czuła już żadnej urazy do pięknego hrabiego. Zapomniała z łatwością o jego słowach, które musiały ją urazić. Oburzała się zawsze gorąco przeciwko traktowaniu siebie, jako „łatwej dziewczynki”. Przed chwilą jednak widziała hrabiego w świetle zupełnie innym. Miłego grzecznego, zwracającego się do niej, jakby była damą z jego, eleganckiego świata, a nie zwykłą ekspedjentką! To ją ujęło, jak ujmują człowieka zawsze, jeśli okazujemy mu należyty szacunek. Tecia wiedziała, że zasługuje na ludzkie poszanowanie. Godność swą ceniła więcej, niż urodę, niż młodość.

Wyszukana grzeczność hrabiego wprowadziła jednak pewien zamęt w jej głowę.

— Czyż należy zaraz myśleć coś złego, jeśli ktoś proponuje przejażdżkę?... Byłoby okropnie na świecie, gdyby ludzie czytali tylko jeden na drugiego, by przy okazji wyzyskać, uczynić jakąś krzywdę — myślała.

Trzeźwość, której nauczyło pannę Tecię twarde życie, spędzone w pracy i w borykaniu się z groźnym, ustawicznie niedostatkami, podszeptała zaraz:

— Ostrożność zawsze potrzebna. A może się we mnie zakochał?... Odyby było inaczej, nie przychodziłby tak często i nie narzucałby się ze swym towarzystwem. Naturalnie pragnie mnie zdobyć, bo mu się podobam, ale to jeszcze nie znaczy, że muszę mu być powolną! Choćbym nawet z nim przejechała się ten wspaniałym autem!... Jak żyję nie siedziałam w podobnym!

Panna Tecia poruszyła się na krześle, jakby chciała wypróbować... miękkość poduszek w hrabiowskiej limuzynie!

— Mógłby mnie naprzykład odwiedzić do domu! Taki kawał drogi przejechałabym się za darmo!

Przypominał się jej codzienny powrót do domu zatłoczonym tramwajem pomiędzy ludźmi, zmęczonymi pracą tak, jak ona, patrzących stępienymi oczami przez okna na rojne ulice, gasnące na wystawach światła, ratujące reklamy zjawiające się już gdzieś niedaleko.

neonów. Znała wielu z tych pasażerów tramwajowych o bladych twarzach, znużonych, pragnących znaleźć jakieś miejsce siedzące, by wreszcie już nie stać na obolałych od dreptania nogach.

Tecia na twarzy czuła już jakby wartki prąd powietrza, rozcinanego przez pędzący samochód. A obok siebie... hrabiego.

Jego piękna twarz wylaniała się przed nią jak niezwykle zjawisko.

— Mało jest takich pięknych ludzi, jak ten hrabia! — pomyślała z uznaniem. Tak pięknie mówi, ma taki ujmujący głos!...

— A w sercu listy zmiary! — dopowiedziała sobie zasłyszane kiedyś zdanie.

— I cóż mi może zrobić? — zadawała sobie pytanie. — Jeśli sama nie będę chciała, nic mi się nie stanie. A tak mam mało przyjemności w życiu! Cały dzień praca i praca. Potem porządku w domu i cała przyjemność porozmawiać z mamą, dowiedzieć się, że dziś czuje się lepiej, albo zasmucić, że czuje się gorzej!

Potem spać i znów wczesnie wstać i wszystko od początku. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, już tak parę lat!... Od śmierci ojca, biegłego rzemieślnika, który zarabiał nieźle i nawet zaczął kształcić swą córkę.

— A może to taka okazja życiowa? — zjawiała się cichutka myśl. — Może właśnie... Czy to hrabiowie nie żenią się z biednymi dziewczętami?...

Roześmiała się w głos.

— Jaka ja jestem dziecinna!... Jakbym miała z piętnaście lat!... A ja mam pełne dziewiętnaście!... I marzę jak podłotek!... Niema co myśleć o takich głupstwach. To się stać nie może!... A zabawką dla niego nie zostanę!... Coprawda, co innego zaraz zostać kochanką, a co innego skorzystać z grzecznego zaproszenia odbycia przejażdżki. Nie ubędzie mnie, jeśli się z nim trochę przejadę, albo pozwolę się odwiedzić do domu!

Była już zdecydowana przyjąć zaprosiny. Gdyby w tej chwili zjawił się hrabia Noderski, nie odmówiłaby mu na pewno!

Zapadał wieczór. Mrók wkradał się do sklepu, a panna Tecia siedziała i marzyła. Zapomniała nawet zapalić światło na wystawie.

W ciemnych kątach zjawiała się postać hrabiego, uśmiechającego się do niej. Z pośród ulicznego gwaru, zdawało jej się, że słyszy głos matowy i głęboki, zapraszający ją do wspaniałej limuzyny.

Z rozmarzenia wyrwał pannę Tecię głos:

— Cóż u państwa tak ciemno?

Weszła jakaś pani i poprosiła o skarpetki dla męża, „tylko niedrogie, ale w najlepszym gatunku”.

Panna Tecia poderwała się, przekreśliła kontakty. Jaskrawe światło rozproszyło natychmiast kuszące cienie. Po chwili stała już za ladą, jak zwykle, uśmiechnięta, gotowa z anielską cierpliwością wyciągać pudła, rozrzucać całe sterty towarów na ladzie, by z ujmującym uśmiechem pożegnać osobę, która nic nie kupiła, bo „takie same można dostać gdzieś indziej o 25 groszy taniej!...

Siadła znów za ladą z ciężko spoczywającymi na kolanach rękami, strudzonemi układaniem całej sterty pudełek na swoje miejsca w przegródkach szafy.

Patrzyła we drzwi. Każde ich skrzypnięcie poruszało ją.

— Czy przyjdzie jeszcze dziś, czy też nie?...

Onieważ się na siebie za to zbyt wyraźne wyczekiwanie.

— No, moja Teciu — szeptała do siebie, — widzę, że zaprzętnęłaś sobie głowę niepotrzebnymi rzeczami. Wybierz sobie z głowy pana hrabiego!... Zartuje z ciebie, a ty traktujesz to poważnie! Na pewno ma ładniejsze od ciebie, wystrojone, wypielęgnowane, przez manikurzystki, masażystki, pedikurzystki, fryzjerów, bo ja wiem kogo tam jeszcze!... I ty chęłałabyś z nimi równać się! Przecież to śmieszne!...

Zaczęła obliczać targ dzienny, ale cyfry skakały na papierze, to zacieraiły się tak bardzo, że niknęły z przed oczu zupełnie, a na ich miejsce zjawiała się uśmiechnięta, piękna twarz hrabiego...

Panna Tecia była coraz bardziej zdemotywana. Już po raz trzeci rozpoczęła liczyć kolumnę cyfr i wypadła za każdym razem o innego!

Drzwi wejściowe trwały nieporuszone, tylko czasem drżała w nich szyba od wstrząsów ziemi, kiedy przejeżdżał tramwaj, lub ciężki samochód...

Dalszy ciąg jutro.

Przestępcy i ich kochanki

Przed paru dniami opinia publiczna została zaalarmowana wieścią o sensacyjnej ucieczce bandyty Ciszewskiego. Wrażenie było niesłychane, ale już następnego dnia policyjnym udało się wpaść na trop bandyty i Ciszewskiego zatrzymano.

Kulisy tej ucieczki są o tyle ciekawe, że rzucają snop światła na „prywatne” życie przestępców. Okazuje się, że Ciszewski bynajmniej nie uciekał z Pawlaka w obawie przed nieuniknionym wyrokiem, a jedynie dlatego, że miał do załatwienia porachunki ze swą kochanką, Ireną Zdawską - Uzdowską. Jak zeznał Ciszewski, niewiasta tak długo była mu wierna dopóki za nim nie zamknęły się wrota więzienne. Od tej chwili przestała mu przynosić „wałówki” i wogóle zerwała z nim wszelki kontakt. To zdecydowało i Ciszewski chwycił się rozpaczliwego środka: uciekł z więzienia, by krwawo pomścić zdradę.

Wyprawa nie udała się. Jednak jak zapewnia uparcie Ciszewski, choćby miał czekać przez wiele lat na upragnioną wolność, nie zaniecha krwawego zamiaru.

Zachowanie się Ciszewskiego bynajmniej nie jest odosobnione. Świat przestępczy doskonale rozumie i ocenia sytuację Ciszewskiego i gdybyśmy przeprowadzili tam statystykę niewątpliwie wszyscy potępiłoby Zdawską.

Każdy naogół szanujący się przestępca, gdy tylko choć trochę wypłynie na szersze wody dobiera sobie kochankę. Z jednej strony kochanka ułatwia mu często „pracę”, z drugiej — w czasie pobytu w więzieniu jest ona łącznikiem między więźniem a światem zewnętrznym.

Przestępcy odnoszą się do swych kochanek z dużym uznaniem. Znane są wypadki, że włamywacze z każdej wyprawy przy noszą kochankom najdrogocenniejsze kosztowności w przekonaniu, że należy im się za „wierną służbę”. A ileż to razy kochanki bandyty ostania go w razie niebezpieczeństwa? Ile razy uprzedza go o groźącym mu niebezpieczeństwie? A małżonkę zdana jedynie na własny spryt szuka dła schronienia, by nie wpadł w ręce „gliny”?

Zazwyczaj kochanki są wierne i nie odstępują od swych towarzyszy nawet wtedy, gdy ci znajdują się za kratkami. Dopiero wtedy właśnie wychodzi na

jaw ich psie niemal przywiązanie do bandyty. W wielu romanсах i opowieściach spotykamy się z opisami przeżyć kochanki bandyty czy włamywacza. Niejednemu myśli, że są to fantazje autora. Rzeczywistość jednak wykazuje, że niema w tem ani śladowej kropli kłamstwa. To też jeśli w świecie przestępczym zdarzy się wypadek zdrady wywołuje on kolosalne wrażenie.

Znany był przed wielu laty za czasów okupacji niemieckiej wygądek, że zawodowa prostytutka, Anna Naniakowa, kochanka młodego obrotnego opryszka Wojtka Zmalacza, została poprostu zmasakrowana nożami przez nieznanego przestępcę. Jak ustalono później, przestępcą był przyjaciel Wojtka, odsiadu

jącego w owym czasie dość ciężki wyrok. Przyczyną napadu nożowego była zdrada Anny, która bezpośrednio po aresztowaniu Wojtka znalazła sobie innego amanta.

Jak więc widzimy przestępcy krwawo mszczą się za zdrady swych kochanek. Uważają oni, że od momentu zawarta „paktu przyjaźni” kobieta nie ma prawa stanowić o sobie i jest już skazana na długoletnie pożycie z wybranym kochankiem.

W tych warunkach wyprawa Ciszewskiego nie wydaje się dziwną. Tylko, że zemsta się nie udała. Narazie triumfuje Zdawska. Ale kto wie, czy po jakimś czasie, gdy na wolności znajdzie się Ciszewski, karty się nie odwrócą?
Miecz. G-ka.

Z pobytu ministra Goebelsa w Krakowie



Podczas swego pobytu w Krakowie min. Goebels zwiedził pomiędzy innymi wystawę ceramiki i dywanów mahometanckich w Muzeum Narodowym w Sukiennicach. Na zdjęciu min. Goebels podczas zwiedzania wystawy.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Zakochany siłacz

P. Kola z Polesia

pisze nam o sobie:
„Jestem jasno - blondynem o oczach niebieskich jak lazurowe niebo, atletycznej budowy o sile Herkulesa i liczę 26 lat. W roku 1932 poznałem uroczą kresowiankę, Marysię. Kochaliśmy się przez trzy tygodnie bez żadnego grzechu. Po trzech tygodniach na swej miłości Marysia mi się oddała. Od owej chwili jeszcze więcej ją pokochałem i nigdy kochać nie przestanę.

Spędzałem z nią rozkoszne chwile przez 18 miesięcy. Została jeszcze 4 miesiące do naszego ślubu, który chciałem z nią zawrzeć, nie zważając na to, że jest wieśniaczką, a ja jestem mieszczarzem o cenionym nazwisku. Nie zważałem też na to, że Marysia pochodzi z piezamońskiej rodziny, ja zaś jestem zamożny, bo moja rodzina posiada kilka dziesięcin ziemi i 2-domy w mieście, z których mogła dać jej, mojej ukochanej Marysi, utrzymanie, jakiego zażąda.

Rodzice moi początkowo się temu sprzeciwiali, ale teraz, widząc siłę mej miłości, ustąpili. Natomiast sąsiedzi doradzili jej, żeby ze mną zerwała ze względu na nierówność pochodzenia i za możności. Więc jej rodzice wzbronili się ze mną spotykać.

Od owego czasu nie mam spokoju. Całe dnie i noce mniem morduje sumienie, że zabrałem jej wianek paniński. Przysięgałem jej na Chrystusa i ona mnie, że się nigdy nie rozstaniemy.

Kochany Redaktorze, więc przemów do serca jej i rodziców żebyśmy się wkrótce połączyli na zawsze. Doradz, żeby nie słuchali sąsiadów, bo sąsiedzi są zazdrośni, że taki mężczyzna, jak ja, bierze taką wieśniaczkę. Gdy by wiedzieli, jak my się kochamy toby naszego szczęścia nie rozrywali.”

Obawy rodziców Marysi są zupełnie zrozumiiałe, ale stanowczość, uczciwość i miłość Pańska powinny je rozproszyć. Z listu Pańskiego widać, że Pan jest bardzo dobrym i szlachetnym młodzianem, pełnym poczucia odpowiedzialności za swoje czyny. Byłoby dobrze, gdyby rodzice Marysi poznali Pana i przekonali się, z kim mają do czynienia.

Ich obawy byłyby na miejscu, gdyby Pan był mniej porządnym i solidnym, oraz gdyby Pan unikał ślubu lub decydował się na

wbrew woli rodziców Pańskich. Gdy wszakże Pan zmierza do ślubu i to za zgodą swoich rodziców, wszelkie skrupuły rodziców Marysi powinny ustąpić, zwłaszcza, że są oparte jedynie na plotkach sąsiadów, szerzących je, za pewne, oczywiście, jak Pan przypuszcza — przez zazdrość.

W innych warunkach obawy rodziców Marysi mogłyby być słuszne, bo rzeczywiście wieśniaczka mogłaby się czuć obco w salonach mieszczanckich. Miejmy wszakże nadzieję, że Pan potrafi tak potraktować swoją małżonkę, że nigdy nie odzyskuje różnicy stanu i majątku, postara się Pan ją dokształcić w ten sposób, aby mogła Panu dorównać i nie mieć przykrego uczucia niższości.

Jestem też przekonany, że skoro rodzice Pańscy zgodzili się na Wasz ślub, będą więc również synową przyjmowali jak najczulej starając się usilnie, aby jej czemkolwiek nie uraził. Słowem, śmiało proszę się zabrać do rzeczy, energicznie i stanowczo, a z pewnością zdoła Pan wywalczyć swoje szczęście, na które Pan za sługuje — w całej pełni.

Wątpliwa obniżka

ceny cukru

Dotychczas cena cukru bez akcyzy wynosi 90 zł. za 100 kg., zaś wraz z akcyzą (38 zł. 50 gr.) i innymi kosztami 136 zł.

Od 1 października cena ta miała być obniżona do 116 zł., czyli że w detalu cukier miał stanąć z dotychczasowych 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 20 gr.

Tymczasem obiegają pogłoski, że do ceny 116 zł. ma być dodane jeszcze 8 zł. 80 gr. (4 zł. 40 gr. dla plantatorów buraków i 4 zł. 40 gr. dla cukrowników), co spowodowałoby, że cena cukru wyniosłaby 124 zł. 80 gr. za 100 kg., a więc w detalu obniżka wyniosłaby już nie o 20 gr. na kg., lecz tylko o 10 gr.

Gdyby te pogłoski sprawdziły się, przemysł cukrowniczy spotkałby się z potępieniem opinii publicznej.

Przypomnieć należy, że jeszcze latem 1923 — 24 r. cena cukru bez akcyzy wynosiła 55 zł., w rok później 65 zł. i w latach 1925 — 26 — 75 zł. Jak daleko obecnie ceny cukru odbiegają, od ówczesnych, a zarobki w owych latach były wszak znacznie wyższe od obecnych.

Skąd taki skok drożyzny cukru? — Czy od tych lat wzrosła w Polsce robocizna? Czy wzrosła cena węgla? Czy buraki zdrożały?

Nic podobnego! Niema żadnego usprawiedliwienia dla obecnych cen cukru, który wraz z akcyzą może być sprzedawany po 1 zł. za kg., zwłaszcza, że stał prawie zupełnie deficytowy eksport cukru zagranicę. Wszystkie dawne nasze rynki przejęły Niemcy, Czechosłowacja, a ostatnio nawet Węgry.

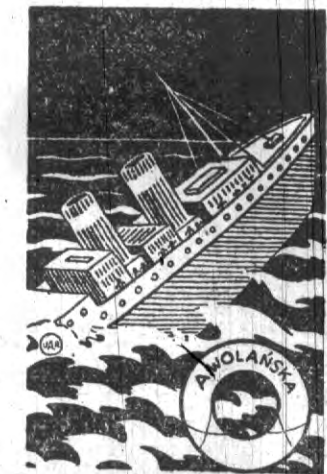
Produkcja cukru nastawiona jest obecnie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Należy i można powiększyć chłonność naszego rynku, a stanie się to tylko przez obniżkę ceny. Najlepszym dowodem, że jest to jedyna właściwa droga, służyć może przykład czekolady, która w ostatnich dwóch latach spadła znacznie w cenie i dlatego obecna konsumpcja wzrosła prawie dwukrotnie.

Przemysł czekoladowy przerabia obecnie zamiast dawnych 350 wagonów ziarna kakaowego — 550 wagonów.

Bardzo pouczający to przy-

RATUNEK W OSTATNIEJ CHWILI!

Czosem wydaje się nam że już tonimy, że już nic nas uratować nie może. I oto w ostatniej chwili dobiegają do nas ratunkowe koła. Tym ratunkiem w ostatniej chwili jest los loteryjny, nabyty w szczęśliwej kolekturze i przynoszący ratunek. Przygotowaliśmy dla Was losy 1-ej klasy w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska. Ciągnięcie 19 czerwca r. b.



A. WOLANSKA

WARSZAWA, CENTRALA: NOWY ŚWIAT 19. ODDZIAŁY: MARSZAŁKOWSKA 129, CHŁODNA 20., NOWY ŚWIAT 53., PRAGA, WILEŃSKA 11. ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE ZAŁATWIAMY ODWROTNA POCZTA KONTO P.K.O. 7192.

W CAŁEJ POLSCE
słychać jeden głos:
CHCESZ WYGRAĆ?
KUP
u LICHTENSTEINA
LOS

Oto nasze wygrane:

jakie padły u nas w poprzednich loteriach:	Zł.	Nr.
405.000	na	110562
350.000	"	184183
300.000	"	165364
275.000	"	40223
250.000	"	18690
200.000	"	57918
150.000	"	19602
100.000	"	28583
100.000	"	16436
100.000	"	13994
100.000	"	88858
100.000	"	88623
100.000	"	73313

I wiele wiele innych wygranych na sumę kilkunastu milionów złotych.

Najstarsza i najszcześniejsza w Polsce kolektura

E. LICHTENSTEIN I S-ka

WARSZAWA
Marszałkowska 146
Konto P. K. O. 7417.

Ciągnięcie już jutro.

Lecznica Nalewki 15 (Zamenhofska 12) WENERYCZNE, SKORNE, PŁCIOWE. godz. 1 — 8 wlec.

Lecznica Dra GISERA WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKORNE. CHMIELNA 47. od 9 r. do 9 w.

Dr. M. BERLIS Wierzbowa 9 (przy Pl. Teatraln.) WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKORNE. Godz. 1—2 pp. 5—8 w. Panie 4—5 pp.

Dr. M. SZTERN Senatorska 5 (przy Pl. Teatraln.) Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płciowe 9 r. — 8 w.

Dr. med. H. KRAJEWSKI przyjmuje chorych w lecznicy Chmielna 56, tel. 257-52. od 8 r. — 9 w. WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRY.

POZNAĆ I UKOCHAĆ MORZE — NAUCZY LIGA MORSKA I KOLONIALNA W OBOZACH NADMORSKICH.

kład dla przemysłu cukrowniczego, który polityką cen doprowadził w Polsce konsumpcję cukru do granic bardzo skromnych.

Czas jeszcze zawrócić z niewłaściwej drogi!

OSTATNIE SPORTOWE WİADOMOSCI

Włochy — Polska 69:51 ŁKS — Pogoń 2:1 (2:0)

Porażka polskich lekkoatletów w meczu międzypaństwowym

Florencja. We Florencji rozegrany został mecz lekkoatlet. między reprezentacjami Italii i Polski zakończony zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 69:51. Walki we wszystkich niemal konkurencjach były b. zacięte. Na uwagę zasługuje pobicie rekordu polskiego w skoku w dal przez Nowaka.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

100 m-dł Blas (I) 10,8, 2) Toetti (I) 10,9, 3) Trojanowski II (P) 11. Biniakowski usunięty za dwa fałstarty.

400 m. Rabagnino (I) 50, 2) Biniakowski (P) 50,3, 3) Ferrario (I) 52,1, 4) Kucharski (P).

1500 m. Beccali (I) 3:57, 2) Cerati (I) 3:58,2, 3) Sidorowicz (P) 4:02,1, 4) Kuźmicki daleko.

5 km. — 1) Kusociński (P) 15:09,2, 2) Lippi (I) 15:18,6, 3) Fialka (P) 15:21,8, 4) Bartolini 15:25,8.

110 płotki — 1) Caldana (I) 15,3, 2) Nowosielski (P) 15,6. Valle usunięty za obalenie dwóch płotków. Trojanowski I skręcił nogę i biegu nie ukończył.

400 m. płotki — Facelli (I) 55,2, 2) Kostrzewski (P) 56,9, 3) Rydn (I) 57,8, 4) Maszewski 58,1.

Sztafeta olimpijska 1) Italja 3:19,8, 2) Polska 3:27,4.

Skok w dal — 1) Nowak (P) 738 rekord polski, 2) Maffel (I) 720, 3) Tabai (I) 720, 4) Sikorski (P) 713.

Skok w wyż — 1) Dotti (I) 181, 2 — 4) Pławczyk, Caldana i Chmiel po 180.

Trójsek — Luckhaus (P) 14.18,5, 2) Gugliemi (I) 14.10, 3) iSno (I) 13.62, 4) Sikorski 13.01.

Kula — Heljasz (P) 15,27, 2) Bonancini (I) 14.00.5 33) Siedlecki (P) 13.96, 4) Pighi (I) 12.91.5.

Poznań. Wczoraj odbyły się w Poznaniu finały turnieju tenisowego o mistrz. Polski. Najwięcej za interesowania wywołał finał w grze pojedynczej panów pomiędzy Tarłowskim a Tłoczyńskim. Zawody przyniosły jednak pewne rozczarowanie. Gra była przez cały czas monotonna i nieciekawa. Wbzwę oczekiwaniom

Na stadionie Wojska Polskiego odbył się ligowy mecz pomiędzy Legią a poznańską Wartą, zakończony zwycięstwem Legii 2:1 (1:1).

Bramkę dla Warty uzyskał Kryszkiewicz, dla Legii — Czarnik i Nawrot.

Już w pierwszej minucie gry Kryszkiewicz w zamieszaniu pod bramkowym strzela celnie, uzyskując prowadzenie dla Warty. W

Kraków. Odbył się tu mecz o mistrz. ligi między Cracovią a Warszawianką. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 4:0 (3:0).

Dysk — Oberwerger (I) 44.89.5, 2) Bonancini 43.82, 3) Heljasz (P) 42.98, 4) Siedlecki 41.41.

Oszczep — Spazzali (I) 57.59, 2) Turczyk (P) 56.17, 3) Pławczyk (P) 54.32, 4) Agosti (I) 52.11.

Tarłowski nie był ani przez chwilę groźny dla najlepszej rakiety Polski. Tłoczyński wygrał bez wysiłku w 3-ech setach 6:1, 6:1, 6:4, przyczem przez pierwsze 2 sety miał zdecydowaną przewagę, wygrywając każdy z tych setów w ciągu kwadransu. Dopiero w trzecim secie Tarłowski się poprawia a nawet prowadzi 3:0, a-

le ulega ratynowanemu przeciwnikowi. Tłoczyński zdobył w ten sposób tytuł mistrza Polski. W finale gry mieszanej para Volkmerówna — Hebda pokonała parę Rudowska — Tłoczyński w 2-ch setach 7:5, 6:3. Zwycięska para była lepiej zgrana. U pokonanych najwięcej błędów popełniała Rudowska.

Po przerwie — przez pół godziny przeważa Warta, a ostatnie 15 minut znowu należy do Legii. Dosłownie w ostatniej minucie gry Nawrot zdobywa dla

drużyny stołecznej zwycięską bramkę. W drużynie Warty wyróżnił się bramkarz. Pomoc i obrona — bardzo słabe. Atak strzelał dużo i kombinował dobrze, ale strzały oddawał niecelne.

W drużynie Legii — bramkarz dobry, obrona — przeciętna, pomoc niezła, atak — dość słaby. Zawiedli skrzydłowi — Czarnik i Wypijewski.

Lwów. W meczu o mistrz. Ligi Ł. K. S. pokonał Pogoń 2:1 (2:0). Zwycięstwo, nie było zasłużone, gdyż Pogoń przeważała, a w drugiej połowie nie schodziła z połowy boiska łodzian. ŁKS grał jednak skuteczniej i z 2-ch niebezpiecznych wypadów

zdobył 2 bramki, decydujące o zwycięstwie. Pierwsza bramka padła już w 5-ej minucie z wypadu Króla. W 25-tej minucie Herbatreich wystrzelił przytomnie błąd Albańskiego i podwyższył wynik do 2:0. Po przerwie Pogoń ma bardzo dużą przewagę, ale nie umie sobie poradzić z świetnym bramkarzem ŁKS Frymarkiewiczem. He norowy punkt pada dopiero w 37ej minucie z rzutu karnego strzelonego przez Matjasa I.

Wrocław. Rozegrany w sobotę i niedzielę odbyły się w Katowicach dwa spotkania w piłce wodnej o mistrzostwo ligi. Oba mecze rozegrać miał Śląsk Ł. K. S. z krakowską Makabi i Cracovią. Mecze te nie doszły jednak do skutku, bowiem w przeddzień zawodów Ł. K. S. został zawieszony przez Polski Zw. Pływacki za przeniesienie statutowe. Ponieważ nieuprzedzona o tem Makabi przybyła do Katowic, przeto drużyna ta rozegrała treningowe spotkanie z KS Giszowice, wygrywając 7:1 (4:1).

Łódź. Sensacja rozgrywek była porażka lidera tabeli ŁKS, który poniósł pierwszą w tym sezonie porażkę, przegrywając do W. K. S. 1:2. W tabeli prowadzi nadal ŁKS.

Inne wyniki: Ł. K. S. I b — Widzew 4:3, WIMA — Makab 4:2, Union — Touring — Makabi 4:0, S. K. S. — Kaliski K.S. 3:0.

LWÓW. W zawodach o mistrzostwo Ligi Okręgowej we Lwowie Lechia pokonała Switez 1:0, a rezerwa Pogoni wygrała z Sokolem II 4:2. W Rzeszowie Resovia zwyciężyła Czarnych 1:0 (0:0).

Poznań. Rozegrany wobec 5.000 widzów decydujący mecz piłkarski o mistrz. klasy A okręgu poznańskiego pomiędzy Legią a HCP zakończył się zwycięstwem Legii w stosunku 4:0 (2:0).

Łódź. W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi zawody lekkoatletyczne o mistrz. okręgu Łódzkiego. W walce padł jeden rekord Polski — w oszczepie panów, uzyskany przez Kwaśniewską (39 metr. 10 cm.).

WROCŁAW. Odbyły się w Wrocławiu wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskich rekordzistów Wajsbórn. W rzucie dyskiem Wajsbórn zajął pierwsze miejsce osiągając wynik 39.68 metr.

PARYZ. W Paryżu rozpoczęły się zawody o puchar Davisa pomiędzy Francją a Australją. Pierwszy dzień przyniósł sensację. Milanowicie Bousus przegrał niespodziewanie z Mac Grathem 3:6, 6:0, 8:6, 2:6, 2:6, a w drugim meczu, pierwsza rakietka świata Crawford został niebezpiecznie pokonany przez Merlina 8:4, 4:6, 4:0, 2:6. W drugim dniu Francja przegrała gre podwójną.

PRAGA. Słynna czeska lekkoatletka Koubkova, najgroźniejsza rywalka Walasiewiczówny, ustanowiła nowy rekord światowy na 800 m, osiągając wspaniały wynik 2:16.4 sek.

WIENIEN. W sobotę rozpoczęły się w Europie zawody piłkarskie o puchar Europy środkowej. W zawodach biorze udział 16 drużyn z Włoch, Czechosłowacji, Węgier i Austrii.

Tłoczyński tenisowym mistrzem Polski

Nawrot strzelcem zwycięskiej bramki na meczu Legia—Warta 2:1 (1:1)

Cracovia — Warszawianka 4:0 (3:0)

Kraków remisuje z niemieckim Śląskiem

Porażka Garbarni w Katowicach

Wczorajsze imprezy w stolicy

Pływackie mistrzostwa Warszawy

Tabela ligowa

Przed szermierczymi mistrz. Europy

W zawodach startować będą:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

Przed szermierczymi mistrz. Europy

We środę, 20 b. m., rozpoczynają się w stolicy szermiercze mistrzostwa Europy i trwać będą do dnia 29 b. m.

Zawody odbywać się będą w Dolinie Szwajcarskiej codziennie o godz. 9 rano. Godziny południowe przeznaczone będą na przerwę, poczem — codzień o godzinie 16-ej dalszy ciąg walk.

Program pierwszych trzech dni przedstawia się następująco: środa: godz. 9 rano. Eliminacje we florecie drużynowych panów. Eliminacje we florecie drużynowych pań. Godzina 16: finał drużynowego floretu panów i pań.

Czwartek: godz. 9 — eliminacje we florecie indywidualnym panów, godzina 12 — półfinały, godzina 17 — finał. Godzina 15 — eliminacje we florecie panów, — godz. 19 — półfinały.

Piątek: godz. 9: eliminacje w szpadzie drużynowej i finał indywidualnego floretu pań.

W zawodach startować będą:

Panowie III klasa 100 i 200 m. klas. — Nowak 1:37 i 9:35, 100 m. dow. — Kaczmarek (Leg.) 1:23, 400 m. — Bożek 6:36, 200 m. zmien. — Legia 4:55,4 200 m. Legia 14:16, 100 m. wznak — Kaczmarek 1:40.
Panie III klasa — 100 dow. — Wionogronówna 2:23, 100 klas. — Wójcikówna 2:03,4.
 Nadto rozegrano dwa biegi w klasie I-ej a mianowicie 400 m. panów (Szrajbman II Legia 6:18,4 2) Zubowicz 6:19,2, 400 m. pań — Chomiatkówna (Legia) 7:36,4 2) Matecka (Legia) 8:16.

Drużynowy floret panów: Anglia, Niemcy, Francja, Rumunia, Włochy, Węgry, Grecja. We florecie indywidualnym panów — zawodnicy tych samych państw i Paszek (Polska).

Drużynowy floret pań: Anglia, Włochy, Niemcy, Polska, Węgry, Danja. We florecie indywidualnym — zawodniczki tych samych państw oraz szwedka Freese i trzy austriaczki. Szpada drużynowa: Anglia, Grecja, Włochy, Francja, Niemcy, Rumunia, Szwecja, Węgry, Polska. Zawodnicy tych samych państwa startować będą w indywidualnym turnieju szpady oraz Fischer z Austrii.

Szpada drużynowa: Anglia, Francja, Grecja, Niemcy, Włochy, Rumunia, Węgry, Polska. W szabli indywidualnej — zawodnicy tych samych państw oraz: bułgar Wassiljew, szwed Freese, austriak Ritz i czesi — König i Rybke.

Na terenach Doliny Szwajcarskiej ustawiono już zostały trybuny oraz plansze w liczbie 6 do zawodów. Za instalowano aparaty elektryczne do sedziowania.

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

Wrocław. Rozegrany we Wrocławiu wobec 30.000 widzów mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a reprezentacją niemieckiego Śląska przyniósł

Katowice. W Katowicach rozegrany został mecz piłkarski między katowicką Pogonią a Garbarnią, zakończony zwycięstwem drużyny katowickiej w stosunku 3:0 (1:0). Bramki dla miejscowych zdobyli Havliczek (2) i Pajer (1).

Na usprawiedliwienie Garbarni nadmienić należy, że grała ona z 6 rezerwowymi.

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

Uniewinnienie braci Dubowskich oskarżonych o zabójstwo

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Grodnie w składzie: sędzia Tolloczko — przewodniczący, przy udziale sędziów wotantów Dessina i Merlego rozpatrywał sprawę braci Aleksandra i Zygmunta Dubowskich, oskarżonych o zabójstwo Wacława Korzeniowskiego.

Zarówno oskarżenia jak i zabity są mieszkańcami Grodna. Dubowscy zamieszkuja przy ul. Jerozolimskiej 18, zaś s. p. Korzeniowski przy ul. Jagiellońskiej 42.

Korzeniowski w czasie bójki na Siennym Rynku został ugodzony siekierą w twarz, wskutek czego nastąpiła śmierć, gdyż cios naruszył czaszkę i mózg.

Bezpośrednio po zajściu został zatrzymany Aleksander Dubowski, jako podejrzany o zabójstwo, później i brat jego Zygmunt.

Na rozprawę wezwano szereg świadków, którzy złożyli dość rozbieżne zeznania. Jeden wi-

dział, że Dubowski uderzył siekierą, inny znów twierdził, że siekierą uderzył jakiś nieznany osobnik, w każdym razie nie Dubowski, gdyż tego zna osobiście.

Obrona podniosła fakt, że zabity miał ostrą sprzeczkę z kimś innym i należałoby tam szukać sprawców zabójstwa.

W końcowym słowie p. prok. Wyszowski zrzekł się oskarżenia w stosunku do Aleksandra Dubowskiego, gdyż ten wykazał swe alibi.

Obrona adw. Daniłowicz wnosil o uniewinnienie obu oskarżonych, gdyż przewodni sądowy nie dostarczył dowodów winy Dubowskich.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok uniewinniający, motywując go brakiem dowodów winy.

Sala w czasie rozprawy była wypełniona po brzegi publicznością, przeważnie znajomymi i krewnymi Dubowskich.

Dubowscy odpowiadali z wolnej stopy, gdyż pozostawili na wolności za kaucję.

Zawody eliminacyjne lekkoatletów

W tych dniach na stadionie garnizonowym D.O.K. 3, odbyły się zawody eliminacyjne Sekcji lekkoatletycznej W.K.S. Grodno przy współudziale zawodników H.K.S. „Batory” w Grodnie.

Czytelnicy zbierajcie najnowsze kupony premjowe, gdyż niebawem większość z Was tylko pod tym warunkiem otrzyma CENNE PREMJE, które w znacznej ilości przygotowujemy naszym stałym czytelnikom.

Nabożeństwo żałobne przy wypełnionej świątyni

W dniu wczorajszym o godz. 10-ej w kościele Farnym odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę s. p. ministra

Pierackiego przy wypełnionej po brzegi świątyni.

Mszę św. celebrował ks. dziekan Olszański w asyście ks. pułk. Kristena i ks. Szydłowski.

Na nabożeństwo przybyli licznie przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa.

Urządy w czasie nabożeństwa były nieczynne, co umożliwiło urzędnikom wzięcie udziału w żałobie.

Żałować należy, że w Grodnie nie ukazały się klepsydry, co uniemożliwiło niektórym obywatelom wzięcie udziału w nabożeństwie, gdyż nawet o tem nie wiedzieli. Pod tym względem mniejsze miasta prześcignęły Grodno.

Zawiedziony amant wpakował kulę narzezoną

W dniu wczorajszym o godz. 4-ej ppól. na polach wsi Mergiewice, gm. Marcinkanie, mieszkaniec tejże wsi Plaksisz Jan wystrzelał z rewolweru uśmiadając życie swą narzeczoną Helenę Saulewicz, 20-letnią pannę z tejże wsi.

Kula utkwiła w okolicy prawej piersi, raniąc śmiertelnie

Saulewiczównę.

W stanie beznadziejnym ranną przewieziono do Szpitala Miejskiego w Grodnie.

Powodem usiłowania zabójstwa stał się zawód miłośny, gdyż Saulewiczówna będąc narzeczoną Plaksisza chciała wyjść za innego.

Plaksisza aresztowano.

Rozkręcony tor pod Łosośną

Onegdaj rano w pobliżu przejazdu kolejowego na szlaku Kuźnica — Łosośna służba kolejowa stwierdziła uszkodzenie toru.

Jacyś sprawcy po rozebraniu wzmożenia brukowego wyjeźli

t. zw. prowadnice szynowe, rozkręciwszy je uprzednio.

Policja powiadomiona o zaszłym wypadku wdrożyła dochodzenie celem ujawnienia sprawców.

Defekt spowodowany wycieciem prowadnic naogół był nieznaczny i przechodzącym po ciągom żadne niebezpieczeństwo nie groziło. Defekt usunięto.

Nowa partja bezrobotnych wysłana do Druskienik

W dniu wczorajszym z ramienia Obwodowego „Funduszu Pracy” wysłano na roboty przy budowie kolei Perzecz—Druskieniki dalszą partję bezrobotnych w liczbie 60.

Nowozaangażowani robotnicy

będą płatni po 2 zł. 50 gr. dziennie. Poprzednia partja pracuje na akord.

Porzucił dom rodziców

Jan Bielko, Bośniacka 6, 13 letni uczeń przed kilku dniami porzucił dom rodziców i dotychczas nie wrócił.

Samowola właściciela domu

Czapluk Jan, Orzeszkowej 75 powiadomił policję o samowolnym wyjęciu drzwi i rozebraniu pieca w jego mieszkaniu przez właściciela domu Mastolowicza Michał.

Szkoda Emerta

Niejaki Grzegorz Rzewluk osobnik bez stałego miejsca zamieszkania skradł na szkodę Stanisława Emerta z ul. Lidzkiej ubranie drelichowe. Rzewluk uzyskał chwilowe mieszkanie w areszcie I Komisarjatu.

Kradzież drzwi

Z korytarza domu przy ul. Jagiellońskiej 48 nieznany sprawca skradł drzwi podwójne wartości 60 zł.

żand. — 2,16,4 3) Jurowski W. WKS. cyw. — 2,20,8.

3000 mtr. 1) Petelczyz St.—10,2, 2) Kuncewicz P.—10,4,2, 3) Jurowski—10,5,5.

4x100 mtr. 1) WKS. Grodno — 50,4, 2) HKS. „Batory — 51,2.

Skok wdali: 1) Jakubowski J. — 5,60, 2) Zimnoch A.—5,18, 3) Sugag M. — 5,12.

Skok wzwyż: 1) Oleśkiewicz L. 76 pp. — 152, 2) Bogumił Fr. żand.—150, 3) Ignatowicz B. B.Tel.—132. Poza konkursem p. Marciniewicz ze Strzelca 165, p. Fiedoruk z Wilna 160.

Rzut dyskiem: 1) Woroszyło Br. żandarm.—29,00, 2) Klimowicz J.—26,85 i 3) Janowicz J.—25,70 obaj z HKS. „Batory”.

Oszcep: 1) Föttyga J.—39,85, 2) Oleśkiewicz L.—34,81, 3) Miller M.—34,41 wszyscy z 76 pp.

Pchnięcie kulą: 1) Klimowicz J.—11,47, 2) Jurowski W.—11,27, 3) Daszuta C. HKS. „Batory”—11,33.

Na stadion przybyła dość licznie publiczność, około 800 osób w większości wojskowi, żywiłowo dopingując znanych w Grodnie zawodników.

W biegach naogół bezkonkurencyjna była grupa cywilna WKS., sprinty natomiast były domeną młodzieży; w rzutach wyróżniła się trójka miotaczy z 76 pp., zajmując trzy pierwsze miejsca w oszczepie, Pl. żandarmierji uzyskał w różnych konkurencjach trzy pierwsze miejsca, wykazując b. dobrą formę zawodników.

Wyniki osiągnięte na zawodach są naogół dobre. Zasadnicze należy, że czołowi lekkoatleci Gierutto i Sawicki brali udział w mistrzostwach Okręgowych w Białymstoku, gdzie zdobyli 6 pierwszych m. Gierutto — kula, skok wzwyż i oszczep, Sawicki — dysk, skok wdal, trójskok.

Ozy przygotowałeś fant na loterję F. O. M.1?

Dźwiękowe-Kino **Polonja**
Phcztowa 4

Wstęp od 25 gr.

D z i ś!

Film, który wszyscy zobaczyć muszą!

Zadna aktorka świata nie potrafi przewyższyć dawno niewidzianej ulubienicy publiczności

MARY PICKFORD
w jej pierwszym dźwiękowcu

Serca wiecznie młode

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14
Wstęp od 20 gr.
D Z I S

Wielki podwójny program!

„Noc Miłości”
z Vilma Banky
i Ronaldem Colmanem
„Policmajster Taglejew”
z Nora Ney i B. Samborskim

Romans pocztyljona w lesie Sekrezie

Żona pocztyljona R. M. początkowo podejrzewała swego męża, a później wiedziała, że ją haniebnie zdradza.

Postanowiła jednak, mężulka zdemaskować, co jej w zupełności udało się. W niedzielę wieczorem o godz. 9-ej spacerując drogą, wiodącą na Psią Górke spotkała zakochaną parę, wracającą z Sekrezu, w której poznała żonę podoficera K. i swego męża.

Na widok żony pocztyljon rzucił się do ucieczki, a pozostawiona na pastwę losu przyjacielka rozpoczęła krzyczeć w niebogłosy: „panie Tolku, panie Tolku”...

Kiedy pocztyljon znalazł się w bezpiecznej odległości wówczas poradził partnerce: „niech pani ucieka, a ja żonę za-

strzelę”...

Na szczęście wieczór zakończył się bez rozlewu krwi. Co było dalej już łatwo zgadnąć.

Kochajmy się jak bracia, a rachujmy się jak żydzi

Szmalcuje Hirsz, Klasztorna 4 umie kochać jak brat a rachować jak Hirsz. Nie przebaczył Szkolnikowi M. Gęboka 2 drobnotki—2 zł. 10 gr., złożył meldunek w policji o przywłaszczenie.

Za silny guz

Do Szpitala Miejskiego w Grodnie przewieziono 13-letniego Michała Kiemierzuka z wsi Gliniany, gm. Skidel z oznakami pokaleczenia.

Dźwiękowiec **Apollo** D Z I S Wstęp od 25 gr.
Dominikań. 26

Podwójny program rewelacyjny:
Jedna jedyna, gwiazda gwiazd GRETA GARBO w najlepszej swojej kreacji p. t.

„Jaką mnie pragniesz”
Przepiękne arcydzieło wschodnie, miłość dwojga różnych ras

Gorzka herbata gen. Yen

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵
Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

To nie fantazja! To samo życie!

To potężny film, ilustrujący walkę burmistrza Czernaka z bandami gangsterów i przemytników Chicago

To fenomenalny reportaż Foxa

„CHICAGO”

Romantyczne dzieje burzliwego życia i bohaterkiej śmierci w obronie Prezydenta Rossevelta

W rol. gł. Preston Fester, Zita Johann i Joan March